KRAKUS

PISMO DLA LUDU.

Część Piérwsza.

Kochani Obywatele Rolnicy!

Wiécie o tém że dziś w świecie wielkie zaszły zmiany. Cysarz z Polakami trzyma, Komissarze i Starosty co to buntowali na szlachtę już pokarani, wolność wszędzie, z Moskalem kiepsko, Polska powstaje — oto kokardy nasze polskie czerwone z białém już widzicie na czapkach naszych czego nam dotąd nie wolno było. Ale wszystkiego jak należy nie więcie, bo urzędnicy Niemieccy i przyjaciele Moskalów kłamią przed wami, i chcą was na swoją przeciągnąć stronę, żeby potem łatwo panowali w naszej Polsce, a was żeby mogli jak dotąd uciemiężać i brać w rekruty i na Sybir kiedy im się spodoba. Moskal, Prusak, i Ostryjak zabrali nam naszą Ojczyznę Polskę, ale Prusak i Ostryjak już oddaje, tylko Moskal niechce. Podzielili nasz wielki, a urodzajny kraj polski, to prawda, ale dla czego? Bośmy nie żyli jak Pan Bóg przykazał —

szlachcic chłopa uciemiężał, chłop pana nienawi dził jakby to nie bracia, nie syny jednej ziemi, jak by nie Polacy! Nieprzyjaciel więc płacił, a płac szpiegi, żeby nas powaśnić i pokłucić, i dokaza swego, a kiedy już u nas jeden ciągnął do Sasa drugi do lasa, kiedy nasi sami ze sobą się poczubili — przyszli Kozaki z Moskalami, i Prusaki, Ostryjaki, których to nasz król Jan Sobieski prze stu laty od Turka obronił, i podzielili naszą Polskę i powiedzieli jednym: „Wy jesteście poddanym Cara moskiewskiego co mieszka w Peterburgu — wy poddani Cysarza Ostryackiego co mieszka w Widniu — a znowu innym: wasz Pan jest Kró Pruski w Berlinie. A i cóż się stało? Oto zączel panować, obdzierać, wydziwiać nad nami, rzemiosła upadły, handel nam zamknęli, drożyzny narobili — nakazali płacić od stęplów, od cła, od myta, zabrali nam sól, ba i wodę słoną, zaprowadzil zdzierstwa, akcyzy, podatki, zakazali robić w domu tabakę i sadzić tytuń, ażeby sami drogo sprzedawali, zabrali srebro, narzucili pieniądze papierowe, obdarli ze złota ołtarze Pańskie po kościołach, a od wszystkiego co masz opłacaj, a kommissye, a pergrawacye, a świadectwa, a pasporta, a rekrutacye, tak że cię od żony i dzieci na żołnierkę w kraj daleki brano, do miemieckich i moskiewskich pułków, które nazwali regimentami. A oficery i kaprale przemawiały do cię miemieckim językiem żeś oczy wywalił jak baran a niewiedział o

co idzie, a on zamiast stój, to halt! zamiast baczność: to chaptak! zamiast równiaj się, to rychtaik! a parobek wojak nazwany z miemiecka urlapnikiem tak był między miemcami zgłupiał, że kiedy wrócił do wsi to już zacinał z miemiecka, o coś spytał, to on: ja, nain, gut, i głupi myślał sobie, że to pięknie kiedy Polak swego języka się wstydzi, a gada z miemiecka ja papuga, niby to obce rzeczy są lepsze od tego co jest nasze narodowe polskie. A gdzież jest ziemia urodzajniejsza jak nasza polska? gdzie pszenica, gdzie sól lepsza od polskiéj, gdzie żołnierz waleczny i bitny tak jak Polak kiedy się bije za Polskę — hę? Sami powiedzcie. Ale cóż, jakeśmy przestali kochać Polskę a poczęli między sobą się kłócić i bić, to też wszystko upadło bo Pan Bóg nas skarał i miał za co, jak to widzicie i u was w domu, kiedy się swoi kłócą i biją a do tego jeszcze i napijają a złe sąsiady podburzają, to cały dom idzie w nieład i poniewierkę, bo Pan Bóg nie błogosławi. Tak się też z naszą Polską działo. Chciał jeszcze prawda naprawić rzeczy w kraju poczciwy nieboszczyk Kościuszko razem z szewcem Kilińskim, i chłopami krakowskimi, i zerznęli też skórę Moskalowi pod Szczekocinami i Racławicami, gdzie chłop Głowacki z swoimi kosynierami jak się rzucił na harmaty, to tylko raz dał wypalić bo je zabrał, a Moskala na kapustę zrąbał, a i półkownik też żyd Berko co to zginął pod Kockiem także dziarsko z war-

1.

szawskiemi Żydami się popisował, boć żydów miał pod sobą dwa tysiące, a tęgich co to się jeden w drugiego za Polskę bili jak prawi Polacy, a że to byli ludzie niekrzczeni, to nie do nas należy, tylko do Pana Boga. I już tedy miało być wszystko dobrze, bo Kościuszko chłopom przyrzekł, że po wojnie, jak się dobrze bić będą do końca, to pańszczyzny nie będzie, tylko chłopi będą wolni obywatele w oswobodzonéj Polsce, ale cóż kiedy wtenczas panowie zfałszowali — ba dali się przekupić w Targowicy, a pod Maciejowicami gdy przyszło do bitwy zdradzili Kościuszkę i szlachtę, i chłopów, i żydów — i pod Maciejowicami to Kościuszko porąbany dostał się do niewoli moskiewskiej, a późniéj umarł w Szwajcaryi, Panie świeć nad duszą jego, bo był człek tęgi a poczciwy Polak. A panowie zamiast radzić kłócili się a kłócili, a tym czasem Moskal Pragę wpień wyrznął, Warszawa się poddała — naszą Litwę, Wołyń, Podole, Ukrainę, Ruś, Galicyą, Poznańskie, Mazowsze, Kujawy, Prusy, Estonią, Kurlandyą zabrali nam nieprzyjaciele, i upadła tak wielka i piękna Polska nasza będzie temu oto lat 54. Król Stanisław August ostatni, kiepsko rządził to też i wzięty do niewoli umarł w Peterburku między Moskalami. Jakie potem w Polsce były rządy? to już wiecie, bo znacie sami co to jest rząd obcy, kiedy ktoś co wam nie jest ani swatem ani bratem, a przyjdzie rządzić w waszej chałupie? — jakże z wami będzie? to samo i

z Polską było. Wy którzy jesteście ojcami i gospodarzami, kochacie zarówno wasze dziatki i każdemu byście z nich Nieba przychylić chcieli, a w domu też staracie się żeby był i ład i porządek i dostatek i wszystkim zarówno żeby się dobrze działo, otóż i ci, których naród uczynił mocnymi i nadał im w ręce rząd kraju, także powinni tak czynić, powinni dobrymi być ojcami wszystkich stanów ażeby i chłop, i szlachcic, i żyd, i rzemieślnik, i pan, każdy był kontent ale nie z krzywdą drugiego, a każdy jeden drugiemu żeby podawał bratnią rękę, a jeden drugiego nie mógł krzywdzić ani obdzierać, ani uciemiężać, bo wszyscy przed prawem tak jakby dzieci przed ojcem, jak ludzie przed Panem Bogiem są sobie równi uczciwi obywatele. Ale za króla Stanisława już nie było rady.

Nie tak to bywało za króla Krakusa co zbudował Kraków, ani za Kazimierza wielkiego, którego to nazwano królem chłopków, a którego grób tu w Krakowie w kościele na wawelskim zamku — widzicie on był ojcem poddanych, a tych co chcieli swawoli trzymał w ryzie, on kochał i chłopów, i żydów, i szlachtę, ale tylko tę szlachtę co była poczciwa i bogobojna. Ale przed naszym upadkiem inaczéj już się działo będzie temu około lat ośmdziesiąt. Wielcy panowie nasi zamiast myśleć o francuzczyznie, niepowinniż byli zaprowadzić po wsiach szkółek i kazać uczyć czytać i pisać i rachować Obywateli chłopów, czyli rolników? ażeby też

i oni wiedzieli że są polakami, obywatelami, i żeby się obcym zdrajcom nie dali uwieśdź do złego, że w świecie to a to się dzieje, że rząd to a to postanowił dla dobra kraju, słowem żeby chłop nie był głupim, ale żeby i on wiedział o każdéj rzeczy dla Obywatela użytecznéj. Dla czegoż nie budowali dla chłopów chat porządnych z oknami otwieranemi dla świéżego powietrza, z kominami żeby chata nie była pełna dymu, bo to nie zdrowo. Dla czego karczmarzom wolno było chłopa oszukiwać i podwójną krédką i poić gorzałką rozebraną na pół z wodą? Dla czego dotąd nawet po wsiach nie zaprowadzono magazynów zboża ze składki tak chłopów jako i panów, a to żeby jak się któremu przypadkiem spali chałupa, żeby zaraz miał żywność dla siebie i czeladki i zapomogę do odbudowania nowéj chaty? Nie, Panowie myśleli tylko, jakby wyjechać za granicę i paradować w malowanych powozach, stroić lokajów w liberyje, puszyć i rozpierać się pomiędzy obcemi w Paryżu, Wiédniu i tam Bóg wie nie gdzie. A tu okomony i dzierżawcy lud uciemiężały, a oni jak z zagranicy przyjechali, nuż paplać nie polskim ale francuzkim językiem, nawieźli ze sobą to szwobów, to francuzów, to Bóg tam nie wie jakich obcych drabów, a biedny chłop do pokojów dworskich ani się tam mógł docisnąć, a chwalili co z zagranicy, a wspierali i opiekowali się lada obcym wydrwigroszem, a co polskie, co swoje, to im było szpetne, i kiepskie,

to im śmierdziało, ba cóż powiecie, na to: zaprowadzili i strój obcy i wstydzili się ubioru polskiego tak jak języka polskiego. I u was się to zdarza podobnie, że kiedy głupi jaki parobek w mieście się spanoszy, albo miejską suknię przywdzieje, a choćby też lokajską z fontaziem na kapeluszu, albo z galonem, to już się pyszni, to już się wstydzi swoich braci na wsi, już z nimi nie pójdzie na zabawę, już z nimi nie wypije kieliszka wódki, ba nawet z dziewczętami wiejskiemi w karczmie potańcować się wstydzi, bo myśli głupiec że on wielki pan dla tego, że go panowie dla swojéj parady i głupoty ustroili w galony. To też to przez tych zbytników upadliśmy, bo te pieniądze co na takie głupstwa wydawano, żeby poszły były na broń, to byśmy byli nieprzyjaciela wygonili z kraju. Ale stało się, Moskal i Miemiec kazali nam się w szkołach uczyć po miemiecku, po moskiewsku, żeby nas przerobić na swoich, żebyśmy zapomnieli że my Polacy, i że ojcowie nasi byli Polakami, ba już nam i imienia Polskiego wymówić nie wolno było. Zjawił się potem Cysarz francuzki Napolyon człek do wojny łepski, ale on nam tylko złote góry obiecował, krew polską dla Francyi przelewał, a w końcu cóż nam zrobił? Oto ni w pięć ni w dziewięć, bo tylko Księstwo Warszawskie. On też nas nie kochał, bo to był nie polak, więc nie szczerze ale fałszywie z nami postępował, jak to widzicie wszystko to co nie swoje, ale obce, moskiewskie albo miemieckie,

to jest kiepskie i obłudne. Lat temu znowu 33 jak Króle i Cysarze zjechali się do Wiednia, kiedy już Napolyona pobili, a to na naradę jak mówili żeby Ludom dobrze zrobić, a nazwali że to kongres, i znowu przyrzekali złote góry, ale dla Polski nic nie zrobili, bo malenkie obcięte Królestwo Polskie ogłosili a wilka zrobili owcarzem, bo ten kawałek polski oddali Moskalowi. A Minister Austryacki Metyrnik co to drugi po Cysarzu człek podły i bezbożny gorszy od poganina wszystkich Cysarzów i Królów nauczał, jak to wielkie wojska choć niema wojny w kraju trzymać, ażeby lud uciemiężać i podatki jakie się tylko podoba za pomocą armat i bagnetów wybierać. A kto chciał w kraju zrobić dobrze, albo gadał o tem to go powiesili, albo na Sybir wzięli, albo w więzieniu zgnoili, i jeszcze powiedzieli, że to buntownik. Tak się to działo aż do roku 1830, gdy Polacy przed lat siedemnastu w Warszawie wzięli się do broni i bili się z Moskalem przez rok cały o Ojczyznę, ale cóż, kiedy Chłopicki jednoroł, choć to z chłopa powstał, dał się Moskalowi za nos wodzić, i zamiast bić po jednemu, on się dał im zgromadzić do kupy, a tak z wielkim krwi rozlewem rzeczy popsował, bo narodowi nie ufał że się do ostatka bić będzie, aż nakoniec zdrajca Krukowiecki Warszawę Moskalowi sprzedał. Polacy których byliby Moskale na szubienicy powieszali, poszli na wygnanie, i tułali się to we Francyi, to w Anglii, to za morzem w Algeryi

przez lat 17 aż dotąd biedota, kieby jakie żebraki, aż też teraz po téj rewolucyi którą my tu zrobili w Krakowie lat temu dwa, pokazują się na nowo.

A też dał Pan Bóg że i Panowie nasi dziś już nie tacy jak dawniéj, bo myślą razem z mieszczanami, razem o dobru Ojczyzny i dobru waszem Obywatele Rolnicy! Pańszczyzna darowana, ale i my razem z narodem trzymać musimy i bić się z nieprzyjacielem aż dobijemy się wolności całego kraju, bo jakbyśmy się na jedno nie zgodzili, a nieprzyjaciołom naszym wspólnym urzędnikom galicyjskim ucho dali, toby oni na nowo nas za łeb wzięli, bo u nich ni Boga, ni czci, ni wiary, tylko kieszeń żeby mieli pełną a nas żeby uciemiężać. Sam książe Czartoryski co to przez lat siedmnaście biedował na wygnaniu o cudzym chlebie, teraz pańszczyznę darował w Galicyi, a za nim poszła i szlachta. Dobrych takich panów mamy siła, co się już pobratali z narodem. Za co Tobie Panie chwała, a dziedzicom takim nasze kochanie i uczciwość braterska obywatelska. Boć tak Pan Bóg Ojciec niebieski przykazał, a Jemu chwała na wieki. Lat temu oto dwa, jak ta szlachta, co chciała w Galicyi dobrze, zamyśliła ono na nowo przywrócić Polskę a razem z narodem jać się do szabli i do kos, bo ucisk był od Starostów wielki, a Cysarz ni o czem nie wiedział. Więc Polska miała być wolną, ale jak się należy bez pańszczyzny, bez zbytków, i bez panowania urzędników, a znowu

więc jak o tem pomiarkowali Komissarze, Kancellisty i Starosty że z niemi będzie kiepsko, zadrżała na nich skóra, bo taki woli duszę djabłu oddać aniżeli panowania a pieniędzy pozbyć, więc oni daléj namawiać chłopów na szlachtę, a to im łatwo było, bo dawno już w Cyrkule buntowali chłopów czemu po części gdzie niegdzie i szlachta była winna bo sobie źle postępowała. Że zaś chłop czytać nie umie, to łatwo i uwierzył że szlachta chce dawne złe rządy wprowadzić, ba nawet chłopów wyrznąć, jakby to jeden szlachcic mógł wyrznąć wieś całą. — Ale cóż? Co ci zdrajcy nagadali to chłopy uwierzyli, bo nie wiedzieli co się rzetelnie dzieje, a djabeł kusił, a kusił, bo mu o dusze ludzkie chodziło, a Pan Bóg odstąpił. Więc Komissarze i Starosty i Kancellisty gadały: Oto Cysarz to wasz Pan, a wy jesteście Niemcy bo cysarscy, a Polacy to nie wasi, to są nieprzyjaciele. I wypuścili z kryminału na Wiszniczu Jakóba Szelę co zabił brata i żonę i wieś podpalił i zapłacili mu żeby chłopów podjudził do strasznych zbrodni, a co nastąpiło to już wiecie i już o tem nie mówmy bo to zgroza że to polscy chłopi byli co przez swoje głupstwo a szelmostwo urzędników, takie rany ojczyźnie zadali, bo ich upoili i uzbroili urzędniki. Spuścił też Pan Bóg pomór i głód na nich, a co będzie po śmierci?.. Ojciec święty Papież już też rzucił klątwę, na tych urzędników w Galicyi i na Szelę, że chłopów złudzili i do zbrodni niesłycha-

nych przywiedli a dusze ich zatracili, jeżeli Pan Bóg dobrotliwy na strasznym sądzie swoim ostatecznym im tak nie przebaczy jak my przebaczyli.

A teraz mówiąc o czem inszem powiem wam co się stało we Francyi. Król Filip frant wierutny lisem podszyty, pisował listy do Myternika, a ten mu też odpisując nauczał go, ażeby wojsko wielkie trzymał, a podatki wybierał, pod karą śmierci a uciemiężał lud żeby głowy nie podniósł, i tak się to działo. Ale cóż? Oto we Wiedniu naród powstał, Cysarza którego Urzędnicy i Starosty i Ministry trzymali dotąd w niewoli, a mówili że on chory, to tedy lud Cysarza uwolnił, a Myternika wraz z pierwszymi Starostami wypędził, a gdzie się ona bestya podziała, nie wiadomo, mówią że go djabeł upowił jak dziecię i ze sobą żywcem porwał. A też i Filipa króla lud francuzki wygnał za morze, tron jego spalił na wielkim dziedzińcu w Paryżu, a u siebie zrobił Rzeczpospolitą bez króla i bez starostów, a to tak jakby u was we wsi było bez Komissarza i Wójta, ano sami starzy a poczciwi i mądrzy gospodarze żeby rząd trzymali. A więc Polacy co to byli we Francyi, zrobili wielkie wojsko z orłami polskiemi jak to bywało, i z chorągiewkami biała z czerwonym bo to polskie, i oni tu się wkrótce pokażą, a razem bić się będziemy o naszą Ojczyznę Polskę, a Cysarz pomaga, bo chce oddać to, co Jego ojcowie zabrali, a co się niego-

dziło było, bo co cudze to temu Pan Bóg niebłogosławi. Jak więc będzie nasza Polska, to będzie i nasz rząd, ba już jest Komitet Polski w Krakowie pod Krzysztoforami, a więc będzie wolność, równość, niepodległość jak za Kościuszki, będziecie Obywatcle! mieli szkoły po wsiach, będziecie samowolni na własnym już swoim gruncie, który dzieciom w spuściznie zostawicie, będzie sól, będzie swoja tabaka i tytuń, bo Bóg dał ziemię i co w ziemi a na ziemi, to dla człowicka, a nikt nie ma prawa tego nam odbierać ani zakazować. Ależ wprzódy wszyscy razem z naszym nieprzyjacielem musimy się rozprawić, pobić go, a urzędniki te co złe wygonić, ażeby nas już nikt nie uciemiężał, ani pomiędzy sobą nie kłócił, a na na swoich braci nie podbudzał.

Cudem to się dzieje boskim moi mili obywatele! żeśmy raz przecie wszyscy przejźreli, że razem wszyscy chcemy mieć dobrze a poczciwie — i za to niech będzie chwała Najwyższemu Panu Bogu Wszechmogącemu i Najświętszej Pannie Bogarodzicy! Cóż powiecie — że kiedy Ojciec Święty Papież Pius Namiestnik Chrystusowy tu na ziemi, dowiedział się w Rzymie co to z nami Polakami wyrabiają, jak nas po więzieniach głodem morzą, mordują, w Sybir posyłają, dzieci i żony zabierają w rekruty biorą i za morzem bić się każą — to tedy sam Ojciec Swięty się rozpłakał, padł na kolana, i modlił się za Polskę i za narody uciemiężone.

I oto Bóg Najwyższy zesłał cuda jakich świat nie widział— i stało się. Wolność i równość wszędzie a wszędzie. Sam Papież stanął na czele, a za nim idą nam w pomoc Miemcy, Francuzy, Szwajcary, Italiany, Belgijczyki, Hiszpany i Szwedy— ba nawet i Turek chociaż to poganin! Już i Cysarz sam do Polaków przystoł a urzędniki odwołał— ale oni jeszcze jak mogą tak wichrzą a niechcą pójść, ale niechno zrobią znowu co złego, to im Francuzi za nas zapłacą. Niema co powiedzieć— Cysarz jest człek poczciwy i bogobojny Pan— ale urzędniki to zdziercy bezbożni, a dyć i Jego tak długo mieli w niewoli! To też strzeżcie się ich.

Trzeba powiedzieć, że ta wolność co się tu pokazała, była dotąd zakazana po całym świecie przez Starostów i Komissarzy, ale wiecie dla czego? Oto żeby ani mówić, ani pisać nie było wolno jak kto czuje albo myśli, a to żeby lud zawsze był głupi i dał się im za nos wodzić, a oni żeby wydziwiali, podatki zdzierali, a sami sobie panowali, a nas żeby między sobą kłócili bo jakby była między nami jedność, toby my byli już dawno temu poradzili, a im kurtę zerznęli jak należy. Koń, i wół jest mocniejszy od was, a jednak wy go do jarzma bierzecie, a kiedy batem pogrozicie to się boi, a to czemu? bo ono jest głupie zwierze, ono nie wie że jest mocniejsze i boi się też jak głupie. Otóż tak i z ludźmi jest. Jak głupi są i ciemni że ni o czem nie wiedzą to słuchają co im powiedzą, choćby naj-

gorsze było jak zwierzęta. Tak więc czynili z nami Komissarze i Starosty, co żyją naszą pracą, naszym chlebem, na zgubę naszą i poniewierkę domową i każą nam zabijać i mordować. A Mytternik ich ojciec i opiekun wszystkiego złego narobił a Cysarza za nos aż dotąd wodził, aż go lud od tego czarta uwolnił, i już chwała Bogu tego nie będzie bo ludy pobratały się a przyszedł rozum i uczciwość i sumienie i wiara święta. Rząd będziemy mieli taki: Wszystkie Stany, a więc i włościanie rolnicy czyli chłopy wysyłać będą swoich sołtysów czyli wybranych na naradę do rządu, i tam razem zasiadać, a opowiadać będą sołtysy co każdy stan dla dobra swego mieć chce, a potem pójdzie na kreski, i jak będzie większość kresek albo głosów tak stanie się. Taki rząd jest więc prawdziwą wolą ludu, ale nie swawolą Starostów, ani Pisarzy, ani Komissarzy bo nie dla nich świat, tylko dla ludu, dla wszystkich. Wszak to oni płatni są z tych podatków co my składamy a więc kiedy są od nas płatni, to są nasi słudzy krajowi, a jednakże te bestye chcą być panami całego świata! a jak sami są w strachu to każą zabijać jednym drugich, bliźnim bliźnich! I to myślicie, że Pan Bóg zostawi bez kary?... O nie, boby nie był Bogiem Ojcem sprawiedliwym. I ten Bóg nasz dobrotliwy zwróci nam naszą Ojczyznę i będziemy żyli jak bracia jak jego dzieci na naszéj Polskiéj ziemi w naszéj Ojczyźnie za którą dawaliśmy życie nasze i krew naszą, za

którą jęczeliśmy po więzieniach, ale poczciwie, ale bez hańby i za którą jeszcze życie oddamy z ochotą, bo to matka nasza Polska kochana. Karał nas Pan Bóg bo miał za co, a więc bądźmyż raz mądrzy po szkodzie my Polacy, poprawmy się w błędach naszych i niezgodzie domowéj, upominajmy jeden drugiego żebyśmy się wspólnie kochali, wszelkie winy i obrazy sobie dla miłości Boskiéj i Ojczyzny naszéj przebaczali i darowali, w jednę polską rodzinę jako syny jednéj Matki się złączyli, bo czy to chrześcianin, czy luter, czy żyd, czy katolik to w Ojczyźnie jest wszystko zarówno, wszyscy bracia, wszyscy Obywatele, wszyscy Polacy, a jeden tylko Pan Bóg ma prawo sądzić kto lepszy, kto będzie zbawiony. A więc się kochajmy i szanujmy wspólnie, a kiedy będzie po temu czas, wszyscy ostatnią kroplą krwi brońmy naszéj Ojczyzny wspólnéj Matki Polski, bądźmy wszyscy razem jakby jeden człek poczciwy, jakby jeden Polak, jeden Krakus, boć mamy wszyscy jedynego Boga, jednego Najwyższego kapłana Papieża Ojca Świętego, jedyną Królowę Korony Polskiéj Maryą Pannę Najświętszą Częstochowską, jeden nam język, jedne zwyczaje, jedna nas żywi ziemia Polska ta ziemia, która pokrywa kości ojców naszych sławnych Polaków! A tak kochani Bracia nasi w Imie Najświętsze Boga, naszego wspólnego Ojca, i Namiestnika Jego Papieża Piusa IX. My naród Polski: wyrobnicy, chłopy, rolnicy, księża, żydy,

szlachta, mieszczany, rzemieślnicy i panowie, razem wszyscy łączmy się bratnim węzłem zgody, ażeby co rychléj wygnać nieprzyjaciela a wydźwignąć z grobu ukochaną Ojczyznę naszą Polskę Amen.

KRAKÓW 1848.